

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiadają: Główny Redaktor: Władysław Gajda

## Pęki różeg ze swastyką

### Quo vadis Italia — pyta świat

**SLUSZNI PRZECIWAŁI** MUSSOLINI swą onegdajszą mowę w Aosta mowie turyńskiej, stwierdzając, że ta ostatnia była jasna. Istotnie, bowiem do wyjątko ciemnych należą te zdania, które padły z balkonu w Aosta, jako preludjum do podpisania sojuszu wojskowego z Niemcami.

Jak rozumieć takie np. zdanie: Chocemy pokoju, ale gotowi jesteśmy pokój ten narzucić.

Komu narzucić? Tym krajom, które o niczym innym nie marzą, jak tylko o pokoju? A więc może partnerowi po osi, dając do zrozumienia co następuje: nawet gdyby on chciał wojny, to Włochy potrafią mu ją wyperswadować.

Te ostatnie interpretacje potwierdziłyby słowa Mussoliniego, że w razie czego przemówi naród; bo wiadomo przecież, że naród włoski ani wojny nie pragnie, ani Niemców głęboko w sercu nie nosi.

Ta wymowa jest jasna. Ale może właśnie dlatego ciemną musiela być sojusznicza mowa.

(L.)

W dniu dzisiejszym podpisany będzie w Berlinie sojusz włosko-niemiecki.

W stolicy Rzeszy poczyniono gorączkowe przygotowania. Ulicę Unter den Linden ustrojono w pilony spowite w barwy włoskie i niemieckie, w pęki różg faszywistowskich i swastyki. Radio niemieckie nadaje bezustannie szumne audycje polityczne, których treść stanowi wyłącznie podkreślanie znaczenia nowego sojuszu. Prasa niemiecka zajmuje się niemal wyłącznie sprawą przymierza z Włochami.

Oczywiście jest już w Berlinie cała ekipa dziennikarzy włoskich, a senator Vincenzo Gayda nadsy-

ła już do swego pisma interesujące korespondencję z Berlina. Ogłoszono już obfity program uroczystości: przyjęcia, obiady, festyny — nie poskąpiono niczego, aby wizyta gości włoskich wypadła możliwie efektywnie.

Najmniej efektywnie wypadli może tylko — sami goście.

Bo jednak nie przyjeżdża do Berlina ani głowa dynastji włoskiej, król Wiktor Emanuel. Ani Mussolini. Pakt podpisze w imieniu Włoch minister hr. Ciano, któremu w podróży do Berlina towarzyszyć będzie gen. Pariani, szef sztabu armji lądowej i podsekretarz stanu ministerstwa spraw wojskowych.

Wbrew przewidywaniom paktu nie podpisze więc nawet szef sztabu generalnego marszałek Badoglio, który do Berlina nie pojedzie — no, ale to kładzie się raczej na karb stosunków wewnętrznych w Rzymie powtarzają się pogłoski, iż marszałek Badoglio przejść ma niebawem w stan spoczynku.

Wśród tych przygotowań i uroczystości nie zdekonspirowany został natomiast jeszcze sam kształt paktu i jego treść istotna. Prasa całego świata snuje oczywiście na ten temat najróżniejsze przypuszczenia, Vincenzo Gayda rozpisyje się o nim długo i sze-

roko, dokładna jednak jego treść nie jest jeszcze znana.

Według Gaydy pakt składać się będzie z 6—7 punktów i tworzyć będzie „prosty i jasny system działających niezwłocznie zobowiązań konsultacji, solidarności w razie pokoju i wojny, wzajemną natychmiastową pomoc w razie potrzeby a także opiekę wzajemnych interesów i przestrzeni życiowych”. Będzie to więc bardzo ścisły sojusz o charakterze z a c z e p n o - o d p o r n y m, oparty najpewniej na bardzo bliskiej współpracy wojskowej. Współpraca ta idzie bardzo daleko i przyjmuje nawet możliwość wspólnego dowództwa sił zbrojnych.

W czasie pokoju czy na wypadek wojny?

Nie sądzimy, aby mimo wszystko zgodziły się Włochy na wspólne dowództwo w czasie pokoju — byłoby to przecież całkowite uzależnienie się od Niemiec, zdanie się na ich łaskę i niełaskę. Wspólne zaś dowództwo na wypadek wojny — w razie, o ile oba mocarstwa osi iść będą istotnie wspólnie — powstaćby musiało w każdym razie, z pewnością też i przed zawarciem formalnego sojuszu brane być musiało pod uwagę.

Mimo więc tak efektywnych pozorów i tak szumnych zapowiedzi nawet pod względem wojskowym nowy pakt nie wprowadza żadnych nowych elementów do istniejącej już sytuacji. Potwierdza on oczywiście fakt istnienia osi, podkreśla jej solidarność i spistość, o losach jednak obu państw w przyszłej wojnie nie przesądza tak samo, jak o tem nie przesądzała sama „os”. Mimo bowiem tak daleko idącego obecnie uzależnienia się Włoch od Niemiec — o ich solidarności w razie wojny zdecydowanie sytuacja i tylko sytuacja.

(Dokończenie na str. 2-ej)

### Rygor świadomej woli bez tresury zbiorowej w szkołach

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

### Ciężka choroba rektora Zastępstwo w podróży do Sofji

Na uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu św. Klemensa Ochrydzkiego w Sofji z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego wyjechał w zastępstwie chorego rektora U. J. prof. Lehr-Splawińskiego, prof. Mieczysław Malecki.

Wyjazd rektora Lehr-Splawińskiego uniemożliwiła ciężka choroba, gdyż uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi złamania kręgosłupa i już drugi miesiąc leży unieruchomiony w opatrunku gipsowym.

W zastępstwie chorego rektora, prof. Malecki odbierze w czasie uroczystości jubileuszowych w Sofji dyplom doktoratu h. c., nadanego prof. Lehr-Splawińskiemu przez tamtejszy uniwersytet.

### Goście węgierscy w Warszawie

Dn. 22 b. m. przybywa do Warszawy baron Jerzy Lukacs, b. minister Oświaty Węgier, prezes węgierskiego Towarzystwa im. A. Mickiewicza w Budapeszcie oraz sekretarz tego Towarzystwa dr. Jan Kertesz.

Na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. Batorego, Instytutu Współpracy z Zagranicą oraz Związku Gmin Wiejskich, goście węgierscy wygłoszą we wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 18-ej w pałacu Staszica, dwa odczyty (w języku francuskim). Baron Lukacs mówi będzie o przyjaźni dla Polski komitetów węgierskich, dr. Kertesz o wsi węgierskiej.

### W kilku słowach

— Do Brukseli przybędzie dn. 23 b. m. królowa Wilhelmina holenderska.

— Regent Jugostawji ks. Paweł oraz księżna Olga przybyły mają do Berlina 1 czerwca.

— Dn. 20 b. m. wydarzyły się w Niemczech dwie ciężkie katastrofy samochodowe, wywołane przez zbyt wielką szybkość. W jednej katastrofie, pod Frankfurtem samochód wiozący 5 osób zwałwił się w przepaść. 3 osoby zostały zabite, 2 walczyły ze śmiercią. W drugiej katastrofie, na pograniczu holenderskim, pijany szofer przejechał na śmierć 4 osoby.

— Dn. 20 b. m. o godz. 18-ej (czasu amerykańskiego) wystartował do Europy z portu nowojorskiego wodnopłatowiec „Yankee Clipper”, mając na pokładzie 14 ludzi załogi. Wodno-

## Dwa napady na Polaków w Gdańsku

### Ostry i stanowczy protest Komisarza Generalnego

Wezorem od rana krążyły po mieście pogłoski o burzliwych wydarzeniach w Gdańsku.

Popołudniu PAT ogłosił następujący komunikat:

Dn. 20 b. m. wieczorem rozagitowany tłum zaatakował dom polskich inspektorów celnych w Kalthofie, na granicy terytorjum wolnego miasta Gdańsk i Prus Wschodnich, używając broni palnej, petard itp.

Polscy inspektorzy celni ze swej strony nie robili użytku z broni, lecz na skutek nacisku tłumy i żądania komisarza policji, który oświadczył, że nie może brać odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo, zmuszeni zostali do opuszczenia domu około godziny 23-ej i udali się do pobliskiego Szymanowa.

Po ich wyjściu, tłum wtargnął do domu, demolując jego wnętrze.

Na wiadomość o incydencie, komisarz generalny R. P. wydelegował na miejsce swego zastępcę w towarzystwie dwóch urzędników dla zbadania przebiegu wypadków.

Zastępca komisarza generalnego zawiadomił telefonicznie radcę senatu Siegmunta o zamiarze zbada-

nia na miejscu sprawy, na co p. Siegmunt zaproponował, że przydzieli do towarzystwa zastępcy komisarza generalnego urzędnika policyjnego.

Zastępca komisarza generalnego wyraził zgodę na tę propozycję, jednakże po chwili p. Siegmunt zatelefonował powtórnie, zawiadamiając, że nie ma nikogo, koby mógł towarzyszyć zastępcy komisarza generalnego do Kalthofu.

Po przybyciu na miejsce w chwili, gdy dla zbadania miejsca incydentu zastępca komisarza generalnego, oraz dwaj urzędnicy oddalili się od samochodu, nieznanymi osobnikami zaatakowali czynnie szofera samochodu, którym przyjechał zastępca komisarza generalnego.

Szofer w obronie własnej oddał naprzód dwa strzały w powietrze, na skutek następnych dwóch strzałów został zabity jeden z napastników.

W związku z napaścią na polskich inspektorów celnych i na samochód, którym przybył zastępca komisarza generalnego do Kalthofu, komisarz generalny Rzeczypospolitej złożył bardzo ostry i stanow-

czy protest w senacie wolnego miasta Gdańsk.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” czytamy w informacjach z Gdańsk:

„W piątek w godzinach wieczornych łotem błyskawicy rozszalała się w Gdańsku pogłoska, pochodząca z kół zbliżonych do Brunatnego Domu, że między Rosją sowiecką a W. Brytanią, Francją i Polską osłagnięto porozumienie, dotyczące wzajemnej pomocy na wypadek wojny z Niemcami. Porozumienie zdaniem tych kół zawierało klauzulę, że Rosja zobowiązuje się wysłać desant swych sił zbrojnych w Gdańsk, aby w konsekwencji przeprowadzić skutecznie operacje w Prusach Wschodnich i w ten sposób odciąć Wolne Miasto od Niemiec. Fantastyczna ta pogłoska wywołała oszalałe wrzenie wśród tutejszych Niemców. W związku z tem w sferach hitlerowskich niemieckich zapanowały paniczne nastroje, tak dalece, że przez cały wieczór panował ożywiony ruch telefoniczny między Gdańskiem a Berlinem.

W sobotę w godzinach rannych sen. Huth wraz z jednym z przywódców ruchu hitlerowskiego w Gdańsku mieli udać się na posłuchanie do Hitlera.”

## Głód i brunatny agent Denuncjacje, opjum i druty koleczaste

Opole, w maju.

W środkowej Rzeszy mówią, że jako-tako dobrze powodzi się ludziom, zamieszkałym w miastach pogranicznych. Ze Niemcy, dla zachowania pozorów, rozdzielają większe ilości zapasów towarowych i żywnościowych na kresach. Szczególną opieką „cieszy się” Śląsk Opolski, gdzie władze dokładają usilnych starań dla podtrzymania legendy o wyższej stopie życiowej i większej możliwości strony niemieckiej od polskiej.

**Ludzie konają z głodu**

Uczciwy obserwator, który powłóczył się trochę po miastach i wsiach Opolszczyzny, porozmawia z ludźmi — nietylko z Polakami! — urobi sobie prawdziwe pojęcie o głodzie, skuwającym coraz mocniej nadgraniczne „benjaminki aprowizacyjne” Rzeszy i o beznadziejnej sytuacji ludności. Z każdej twarzy ludzkiej, z każdego domu, z każdego interesu handlowego, przemysłowego krzyczy tragiczna prawda: Niemcy są bankrutem gospodarczym

gają, jak opętani, w Lagiewnikach, Rudzie, Szarleju, Chorzowie, od restauracji do restauracji, od sklepu do sklepu, od jednego sklepu z masłem i kielbasą do drugiego.

Podobnie jak jeszcze niedawno ludzie z Polski chodzili na stronę niemiecką, aby objadać się tam owocami (funt winogron kosztował 20 fenigów!), dziś do Polski przychodzi się na kalkiem zwyczajną, tanią wyzerkę.

**Granica nie dla wszystkich otwarta**

Ale władze niemieckie niezbyt życzliwie patrzą na te kontakty, pogłębiające w rezultacie rozgorzenie mieszkańców Rzeszy do reżimu. Sytuacja ludzi na granicy, kwestjonują ważność kart granicznych, zatrzymują amatorów polskiej kielbasy.

Są szczęśliwcy, którzy przedostają się do Polski. Oczywiście, ci co przechodzą i ci co zatrzymywani są, to w 90-ciu procentach ślązacy,

mający krewnych za barjerą graniczną.

Opowiadano nam w polskich restauracjach, tak licznych na Górnym Śląsku, że goście z Niemiec, mili zresztą sercu i kieszeni, mają zawsze wlicze apetyty. W jednej restauracji jakaś kobieta zjadła na jednym „posiedzeniu” dwa funty kielbasy (na Górnym Śląsku polskim wciąż jeszcze waży się funtami). Gdzieindziej, lekarz potrafił „wsunąć” lekko cztery porcje wieprzowiny...

**Łzy przy stole wielkanocnym**

Zapamiętaliśmy też taką, niezwykle charakterystyczną relację: na święta Wielkanocne przyjechała do siostry w Lagiewnikach ślązaczka z Bytomią. Stół zastawiony był „święconem”: jajka, szynki, kielbasa, ciasto. Bytomianka patrzy na to wszystko. W pewnej chwili wybuchła płaczem:

(Dokończenie na str. 2-ej)

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

# Peki różeg ze swastyką

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jaka zaś będzie ta sytuacja, o tem jeszcze dzisiaj za wcześnie jest mówić.

Senator Virginio Gayda gniewa się bardzo na prasę całego świata, iż przypomina dzisiaj ciągle historję trójkuprzywiera włosko-austriacko-niemieckiego, które jak domek z kart, runęło przy odgłosie pierwszego wystrzału podczas wielkiej wojny — ale wspomnienie tego przywiera nie przestaje dzisiaj nękać nietylko prasy „zgnitych demokracji”, ale napewno i Włochów i Niemców.

Już i przed wojną zresztą przystąpienie Włoch do sojuszu niemiecko-austriackiego uważano na świecie za największe głupstwo i błąd ze strony Włoch. I już wtedy ludność w czasie wizyty Wilhelma II w Rzymie wołała „Niech żyje Francja!”

I wtedy już — jak dzisiaj — nie byli ludzie w stanie zrozumieć, dlaczego Włochy wiązały dobrowolnie swój los z losami Niemiec, prących do wojny, która okazała się dla nich zgonną — niż z potężną i pokojową Anglią i Francją, od której Włochy uzyskać mogły tak bardzo wiele.

Ten olbrzymi błąd polityczny wyprostowały Włochy w czasie wielkiej wojny, stając u boku aliantów zachodnich. W jaki sposób likwidować go będą dzisiaj zobaczymy.

Opinia więc całego świata — napewno wbrew życzeniom i przewidywaniom obu mocarstw — przyjmuje fakt podpisania paktu spokojnie, a nawet, nie bardzo poważnie. Tak właśnie: nie bardzo poważnie. W ocenie przytem całej polityki włoskiej przeważa uczucie zdziwienia, nikt bowiem w gruncie rzeczy nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego Mussolini w imię jakichś nie dających się dzisiaj jeszcze obliczyć zysków przekreśla nie tylko niezależność zagranicznej polityki Włoch, ale i dotychczasowe jej podstawy i zasadnicze tendencje.

We Francji i w Anglii nie brak bardzo drastycznych komentarzy do tego kierunku polityki Mussoliniego.

Wiadomości z Włoch przedostają się na świat z wielkim trudem — to wiadomo. Wiadomo jest jednak, iż nastroje wśród ludności włoskiej zmieniły się ostatnio bardzo wydatnie. Szereg „sukcesów” włoskich — od Abisynji począwszy a na pakie włosko-niemieckim skończywszy — wywołały we Włoszech bardzo silną reakcję antyfaszystowską.

Ludność włoska bardzo źle przytem znosi te najróżniejsze trudności gospodarcze, na które narażona jest dzisiaj. Wśród szeregiem mas ludności wzbiera fala niechęci, zawodu, buntu. Te niechęć i zawarcie sojuszu niemal wasalnego z Niemcami tylko oczywiście podnieca.

Mussolini poinformowany jest napewno bardzo dobrze o tem, co dzieje się w kraju. Wie on też o tem napewno, jakie są uczucia względem niego i jego reżimu — królewskiej dynastji włoskiej, do której ludność przywiązana jest bardzo.

Grunt włoski zaczyna się jakby trochę... palić pod stopami „Duca”. Włosi napewno nie są tak zdyscyplinowani i tak ślepo posłuszni, jak Niemcy: krytykować umiemy i krytyki wyrzekać się nie chcąc.

W tych warunkach oparcie się o Niemcy, a nawet w pewnych okolicznościach pomoc sił zbrojnych niemieckich okazać się mo-

że rzeczą bardzo wygodną także i — na użytek wewnętrzny.

N. BERLIN, 21.5. Dziś o godz. 11 rano przybył do Berlina na zapowiedziany dwudniowy pobyt włoski minister spraw zagranicznych Ciano.

Na dworcu mln. Ciano powitał min. Ribbentrop, gen. Brauchitsch adm. Roeder, reprezentant feldmarszałka Goeringa — gen. Milch, ambasadorzy Japonji, Hiszpanji i t. d.

Z dworca minister Ciano odjechał do hotelu „Adlon”. Wraz

z włoskim ministrem spraw zagranicznych przybył gen. Pariani oraz szereg wyższych urzędników włoskiego M. S. Z.

Min. Ciano wraz z gen. Pariani złożyli wieniec na grobie niemieckiego Nieznanego Żołnierza. O godz. 12 m. 15 min. Ciano złożył wizytę min. Ribbentropowi, a wkrótce potem niemiecki minister rewizytował swego gościa w hotelu „Adlon”.

Na cześć gościa włoskiego min. Ribbentrop wydał śniadanie w hotelu „Kaiserhoff”.

## 3-godzinna narada francusko-brytyjska

### Francuski projekt kompromisowy układu z Moskwą

PARYŻ, 20.5. Lord Halifax przybył dziś do Paryża o godz. 15.30 w towarzystwie Williama Stronga, szefa departamentu Europy środkowej w Foreign Office.

Rozmowy francusko-brytyjskie rozpoczęły się w Prezydjum Rady Ministrów o godz. 17 min. 10.

Ze strony francuskiej biorą w nich udział: premier Daladier, min. Bonnet, sekretarz generalny Quai d'Orsay Leger i dyrektor departamentu politycznego Charveriat.

Ze strony angielskiej — lord Halifax, dyr. William Strong i radca prawny Foreign Office, sir William Malkin.

Przed samem rozpoczęciem rozmów francusko-angielskich, premier Daladier odbył rozmowę z ambasadorem Lukaszewiczem.

Konferencja brytyjsko-francuska trwała trzy godziny.

Lord Halifax jak również i ministrowie francuscy powstrzymali się od jakiegokolwiek deklaracji.

Według kół politycznych, kompromisowy projekt co do rokowań dyplomatycznych z Moskwą, opracowany na wspólnej konferencji francusko-angielskiej, na podstawie sugestji francuskich, będzie do ręki ambasadorowi Majskiemu w Genewie.

Rzecz wykaże całkowitą zgodność poglądów między rządami francuskim i brytyjskim.

We francuskich kołach politycznych utrzymuje się optymizm co

do definitywnego wyniku pertraktacji z Moskwą.

Lord Halifax opuścił Paryż o godz. 21.30, udając się do Genewy.

Tym samym pociągiem wyjechał do Genewy ambasador ZSRR w Londynie Majski, który, jak wiadomo, przewodniczyć będzie rozpoczynającej się w Genewie Sesji Rady Ligi.

LONDYN, 20.5. Wieczorna prasa londyńska czyni domysły na temat formuły kompromisu w rokowaniach brytyjsko-sowieckich.

Korespondent paryski „Evening Standard” dowiaduje się, że Daladier wysunął wobec lorda Halifaxa plan kompromisowy, który

LONDYN, 20.5. (Tel. wł.). Z Berlina donoszą, iż kanclerz Hitler zamierza w przyszłym tygodniu dokonać lustracji fortyfikacji na granicy polsko-niemieckiej, a być może także w Prusach Wschodnich.

Inspekcja ta ma nastąpić po wizycie min. Ciano w Berlinie i podpisaniu sojuszu włosko-niemieckiego.

Droga łącząca Gdańsk z Elblągiem została zamknięta dla ruchu na odcinkach Tiegenhof, Furstenau i Einlage.

BERLIN, 20.5. Propaganda niemiecka nie pomija żadnych sposobności by wpoić szerokim masom przekonanie o potędze wojskowej

i politycznej Trzeciej Rzeszy. Temu celowi służyła w pierwszym rzędzie inspekcja linii Zygfryda przez Hitlera.

Dotychczas mówiono jednak tylko o „bezpieczeństwie na zachodzie”. Obecnie uspokaja na łamach „Voelkischer Beobachter” ppłk. Wedel, oficer Sztabu Generalnego, społeczeństwo niemieckie, co do granicy wschodnich Rzeszy.

Pisze on, że póki Rzeszę łączą z Polską przyjazne sąsiedzkie stosunki, sprawa była na drugim planie. Mimo to można stwierdzić, że również i na wschodzie stworzona została linja obronna. Roboty te dokonane zostały dla obrony przedewszystkiem stolicy Rzeszy, obszaru Śląska i zabezpieczenia niemieckiego Pomorza. Zwłaszcza Prusy Wschodnie, dowodzi autor, jako najbardziej zagrożony kraj niemiecki, uważać należy za silnie umocnione.

Autor przyznaje, że system obrony na wschodzie nie odpowiada sile fortyfikacji na zachodzie, ale siła obronna twierdz wschodnich ma być zrównana z twierdzami zachodnimi.

Doczekaliśmy się cudu, — kończy autor — twierdz zachodnich w 1938 r., doczekamy się tego samego cudu twierdz wschodnich w roku 1939.

## NA WIDOWNI

P. Prezydent R. P. udzielił exequatur Carlos S. Chavez jako konsulowi Boliwji na obszar Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie.

Dn. 20 b. m. min. Beck przyjął ambasadora W. Brytanji Kennarda.

Min. Kościłkowski przybył dn. 20 b. m. do Nowogródka, gdzie wydał szczegółowe instrukcje dotyczące akcji opieki nad rodzinami rezerwistów.

Dn. 20 b. m. zamknięto w Krakowie trwałą od 15 b. m. 40-tą Międzynarodową Konferencję Aeronautyczną (C.A.I.).

## Jutro — Sejm 8 punktów porządku dziennego

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, które rozpocznie się o godz. 11 przed południem — składa się z 8 punktów, a mianowicie: pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji układu platniczego polsko-francuskiego i rozprawy nad następującymi projektami ustawodawczymi, nowelizacja przepisów w sprawach pracowniczych na ziemiach odzyskanych, nowelizacja ustawy o zaopatrzeniu i zaopatrzeniu w pensjach uczestnikom walk o niepodległość, ustawa o Wojskowej Szkole Gł. Inżynierji, nowelizacja przepisów o sądownictwie postępowaniu egzekucyjnym, oraz zmiany wprowadzone przez Senat do kilku projektów ustawy, a m. in. do ustawy — o Krzyżu i Medalu Ochotniczym za wojnę.

Na porządku dziennym, jak widzimy, nie figuruje wniosek posła gen. żelgowskiego w sprawie uczczenia pamięci marszałka Walerego Sławka.

## Trzej oficerowie marynarki zginęli w katastrofie motocyklowej

Wstrząsająca katastrofa motocyklowa, pociągająca za sobą straszną śmierć trzech wyższych stopniem marynarzy, wydarzyła się w Gdyni.

W późnych godzinach wieczornych motocyklem wybrali się do Pucka oficerowie marynarki: kpt. Jerzy Strzałkowski i porucznicy Tadeusz Kociuba oraz Edward Kwicinski.

Jadąc ul. Morską z dużą szybkością, prawdopodobnie wskutek defektu kierownicy, motocykl całym pędem wpadł na przydrożne drzewo, rozbijając się całkowicie.

Wszyscy trzej marynarze zginęli na miejscu.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

### O puhar Davis'a

W niedzielę rozegrane zostało na kortach Legji spotkanie w grze podwójnej pomiędzy parą niemiecką Henkel-Metaxa, a parą polską Ba-worowski-Hebda.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pary niemieckiej w stosunku 5:7, 6:4, 6:2, 6:2.

## Dziewięć dekrétów

### Wzmoczenie obronności Francji

PARYŻ, 20.5. Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów trwało od g. 10 do 12 min. 40.

Po posiedzeniu min. Sarraut odczytał komunikat, podający, że premier Daladier przedstawił prezydentowi Lebrun do podpisu dziewięć dekrétów:

1) o rewizji wysokości dodatków pieniężnych dla wojskowych oraz w sprawie przewożenia urlopowanych, 2) o ustaleniu liczby składu osobowego załóg floty, 3) o przywróceniu piętego okręgu morskiego,

4) o rekwizycji nieruchomości, niezbędnych dla potrzeb obrony narodowej, 5) o niektórych fortyfikacjach, 6) o tworzeniu na potrzeby obrony narodowej rezerwy surowców kolonialnych, używanych przy fabrykacji zastępczych materiałów pędnych, 7) o ubezpieczeniach morskich w okresie napięcia, 8) o ulepszeniu systemu przechodzenia na emeryturę górników, 9) o reglamentacji pracy na kolejach i w przedsiębiorstwach przewozu lądowego.

## Głód i brunatny agent

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— To jest straszne — mówi. — Tam, my konamy z głodu, takie stoły świąteczne można oglądać tylko na obrazkach. A tu...

I tem szczerzej płakała, gdy pomyślała, że o polskiem „święconem” nie będzie mogła nawet wspomnieć wśród swoich, bo byłoby to poczytane za prowokację i w rezultacie zaprowadziłoby do obozu koncentracyjnego.

Ale czytelnik zastanowi się: jak to? Więc ta słązaczka nie będzie mogła pochwalić się nawet wśród swoich?

### Na każdym kroku szpieg

Tutaj wkraczamy w dziedzinę nieprawdopodobnie rozbudowanej sieci szpiegowskiej. W całej Rzeszy bowiem istotnie „ściany mają uszy”. Ludzie wzajemnie podsłuchują się i denuncjują; prześcigają się w denuncjacjach. Aby utrzymać ład prawnym i wiedzieć dokładnie co kto robi, co mówi, co myśli, do służby Gestapo wciągnięto wszystkich bez wyjątku dozorców domowych.

Więcej: od pewnego czasu (trzy, cztery miesiące) władze prowadzą na wielką skalę — jedynie dla umocnienia wywiadu — politykę kolonizacyjną na Śląsku Opolskim. Z głębi Rzeszy przybywa codziennie setki rodzin, które zamieszkują w miastach i wsiach Opolszczyzny.

Wzamin za to, rodziny autochtoniczne zmuszane są do emigracji ze stron ojezystych, z zagonów uprawianych przez całe pokolenia, do ośrodków rdzennie niemieckich.

Już najwymowniejszym przykładem tych szpiclowskich stosunków jest obrazek, opowiedziany nam w Wielkich Piekarach: Do siostry, w

odwiedziny, przyjeżdża dwu braci — jeden z Gliwic, drugi z Raciborza. Obaj unikają rozprawiania o stosunkach w Rzeszy. Na pytania siostry odpowiadają, że jest im całkiem dobrze, że czują się doskonale, że w Niemczech dopiero teraz jest znakomicie.

Ale, gdy który znalazł sposobność rozmawiania z siostrą w cztery oczy, przedstawił nieprawdopodobną gehennę życia. Zastrzegł tylko, aby siostra nie powtórzyła tego, przypadkiem, drugiemu bratu...

### Morfina, opjum i gazy zamiast zboża

Głód rozwinęty jest do zastraszających rozmiarów. Ale narazie nie rokuje poprawy. Jadąc pociągiem pośpiesznym z Opola do Wrocławia, obserwowaliśmy przez okno krajobrazy. Ogromne przestrzenie pól, na których jeszcze rok temu bujało wspaniale zboże, dziś porośnięte są makiem. W niektórych miejscach pociąg mknął długo, do znużenia, wśród czerwonych pól makowych.

— Będziemy mieli pod dostatkiem morfiny, opjum i gazów... — mówi jakiś Niemiec, uśmiechając się ironicznie.

Maki, morfina, opjum i gazy będą zamiast zboża i zamiast chleba. Zboża w Niemczech niema, a chleb jest ciemny, z maki żółdziejowej. Na Śląsku Opolskim tak samo.

Każdy metr zboża rolnik musi oddać władzy. Niema żadnej apelacji. Sobie, do własnego użytku, nie wolno zostawić nawet garstki. Nawet tyle, żeby kury karmić. Specjalni kontrolerzy odwiedzają wsie,

przeprowadzają rewizje. Potrafią zarznąć kurę, rozpruć żołądek i — jeśli znajdą ziarno zboża, aresztować odrazu „przestępcę”, wroga Trzeciej Rzeszy.

Dlatego też obecnie rolnik przeważnie nie hoduje kur, zastępując je królikami i kaczkami, łatwiejszymi do wyżywienia. Pod opieką władz są także świni. Rolnik odkarmi wieprzka, ale we właściwym czasie musi go zawieść do urzędu aprowizacji, gdzie dostanie ustaloną zapłatę. Jeżeli zabije wieprzka, ma prawo wziąć sobie jedną piątą jego wagi — resztę musi oddać. Ale i to, „przywłaszczona” częśćka zostanie mu zapisana na karcie żywnościowej, aby nie mógł już kupić przypadającego na niego mięsa. Ta „świńska” kombinacja powoduje, że rolnicy utrzymują zamiast świń... kozy, nie mające jeszcze nad sobą kurateli rządowej.

### A Czesi umacniają fortyfikacje...

Ludzie, wygłodzeni i wynędzniali, klną jednakowo siarceżyście na wsi jak i w mieście. W mieście nie ma kawy, herbaty, masła, mleka, mięsa. Nie wszystko można dostać na kartki. Nikt nie może kupić w wielkim magazynie np. dwóch par skarpetek — tylko jedną, dwóch par butów — tylko jedną...

Na Śląsku Opolskim, na pograniczu, zwożą za to ostatnio masowo żwir, piach, cement, drut kolczasty. I zwożą Czechów, którzy muszą umacniać niemieckie fortyfikacje.

Odradzają się od nas betonową, odrutowaną granicą. Waces.

# Rygor świadomej woli bez tresury zbiorowej w szkołach

Decydujące chwile, jakie przeżywamy obecnie, nie przeszły bez wpływu na naszą szkołę. Historia zawadziła o nie swym skrzydłem. Tegoroczni maturzyści wstępują w świat z świadomością, iż czekają ich wielkie obowiązki i że może niebawem będą musieli zdawać egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej.

Wywołało to w naszych szkołach średnich bardzo znamienne zjawisko i w pewnym sensie oczyszczało ich atmosferę. Nasza szkoła średnia przestała — na szczęście zajmować się bieżącą polityką, przestała tracić siły i zapal na urabianie młodzieży dla tych czy innych kierunków politycznych. Nasi wychowawcy i nauczyciele dostrzegli dzisiaj jasno, iż jedynym ich obowiązkiem a zarazem celem ich pracy wychowawczej musi być jedynie uświadomienie młodzieży tych wielkich obowiązków narodowych, do których spełnienia będzie ona napewno powołana.

Nauczyciele nasi są ludźmi — mimo wszelkich zastrzeżeń i zarzutów, jakie tak często i tak pochopnie formułuje się pod ich adresem — bardzo poważnie traktującymi swój zawód i bardzo go boko traktującymi sprawę swej odpowiedzialności za przygotowanie młodzieży do przyszłego życia.

To też zmienione warunki naszego życia wywołały wśród nauczycielstwa naszego bardzo znamienne reakcje i spowodowały rewizję istniejących podstaw wychowawczych, na których szkoła polska dotychczas się opierała.

Szkoła ta zresztą od wielu już lat miotła się między dwiema sprzecznościami, między dwoma biegunami metod wychowawczych, przez długie lata nie mogąc odnaleźć wewnętrznej równowagi duchowej.

Poszanowanie indywidualności człowieka leży bardzo głęboko u podstaw świadomości każdego Polaka. Naturalną też drogą wychowawczą, jaką niemal zawsze obierał nauczyciel polski, była droga kształcenia indywidualności. Jako cel ostateczny na tej drodze przyświecał ideał wychowawczy wolnego człowieka, zachowującego wolność w każdym ważniejszym wypadku, ale człowieka zdyscyplinowanego, opanowanego, mocno związanego ze zbiorowością narodową.

Ta jasna droga była, jednak często bardzo maćona i skrzywiana. Działy tu zapewne i przedewszystkiem wpływy obce. Od czasu do czasu w gmach naszego szkolnictwa uderzały gromy nakazów wychowawczych, które mówiły o konieczności wzięcia indywidualności młodzieży w pewne bardzo ściśle określone ramy, o przymusie wyrabiania w młodzieży ślepego posłuszeństwa, rygoru opartego na poczuciu bezwzględnej autorytetu przywódców, o łamaniu „zbyt wybujałego indywidualizmu polskiego”.

Wiadomo było, skąd wiatr wiał i jakie drzewa gięły się w jego podmuchu.

zumie ona i odczuje te nakazy, uświadomi sobie ich wagę i wartość i będzie świadomie chciała im się poddać i do nich zastosować.

Z wierzchołków więc naszego aparatu szkolnego życzone więc sobie, aby konieczne zdyscyplinowanie młodzieży szło w kierunku jakby od zbiorowości i posłuchu do indywidualności — a nauczyciel obierał instynktownie

drogę wręcz przeciwną: starał się z silnych, świadomych siebie młodych indywidualności młodziemców scementować karny zespół i zdyscyplinowaną zbiorowość.

Na tle tych rozbieżności trwała na terenie szkoły bardzo charakterystyczna walka, bardzo znamienne ścieranie się poglądów i metod pracy wychowawczej — i to były owe bieguny, między

## O wyborach w Przemyślu Interpelacja ukraińska

Posel ukraiński Nawrocki zgłosił przyjętą do laski marszałkowskiej interpelację do ministra spraw wewnętrznych „w sprawie pełnienia nieprawidłowości sprzecznych z prawem i okólnikiem przy czynnościach przygotowawczych do wyborów miejskich w Przemyślu na dzień 21 b. m. rozpisanych.

W interpelacji tej autor pisze m. in.: „Pomimo że w Przemyślu mieszka około 20 proc. ludności narodowości ukraińskiej — władza zarządzająca wybory nie powołała ani do głównej komisji wyborczej, ani też do komisji okręgowych, wzgl. obwodowych żadnego przedstawiciela narodowości ukraińskiej, przez co — w sposób jaskrawy pozbawiono ludność ukraińską bezpośredniego uczestnictwa w akcji kierującej wyborami i je kontrolującej, obrażając jej uczucia narodowe przez pośrednie wskazanie, iż obywatele m. Przemyśla narodowości ukraińskiej nie mogą czy może nie są dostatecznie zdolni do uczestniczenia narówni z innymi w przeprowadzeniu wyborów.

Główna komisja wyborcza zwołała na dzień 8 maja 1939 r. ponad 600 wyborców — Ukraińców ze wszystkich okręgów równocześnie na jedną i tę samą godzinę i minutę (8.30 rano) czeszką całą rodzinę z jednego domu, odrzucając w ten sposób matki od niemowląt, a ojców od pracy — urzędników od ich zajęć urzędowych, a robotników od ich warsztatów pracy i wszystkich tych ludzi trzymała ponad pół dnia; skutkiem zbyt długiego i nużącego czekania

one przystosowane do potrzeb, jakie stoją przed nami w związku z położeniem zewnętrznym i czekającą kraj próbą.

Zamiast sztucznych pomysłów „organizacji entuzjazmu”, w ramach nowej biurokratycznej instytucji, należy, jak najrychlej przystąpić do reform, któreby zapewniły krajowi układ stosunków politycznych, odpowiadający istotnym dążeniom społeczeństwa i realnym potrzebom, jakie chwila obecna stawia przed naszym państwem. Polska przestałaby oddychać szczytami płuc i przed czekającą ją walką zacerpnęłaby powietrza całą pierśią.”

Chłopi i obronność kraju Sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego Kazimierz Bagiński, udzielił wywiadu „Dziennikowi Ludowemu”. Oświadcza w nim: „Gdyby w Polsce — mówi z naciskiem, Kazimierz Bagiński — chłopi chcieli się tylko zajmować widłami i gnojem, gdyby nie mieli twardej woli ponoszenia odpowiedzialności za losy Państwa i nie żądali tego co niesie z sobą demokracja sprawie obronności kraju groziłoby wielkie niebezpieczeństwo. Jest wielką zasługą Stronnictwa Ludowego, że rozbudziło w masach chłopskich wolę czynnego udziału w sprawach państwowych. Na bierności nigdy nie można budować.”

Nie pytaj „Czerwona Róża” Czasopismo „Czerwona Róża” za miesiąc niedawno artykuł p.t. „Dla czegoś to uczyni, Pułkownik”, kierując to pytanie retoryczne pod adresem ś.p. plk. Sławka. Reaguje na ten artykuł „Jutro Pracy”, pisząc: „Kto śmie — gdy Polska cała zromiła i zamilkła w niemym żalu — pytać? Kto powołany się czuje brak wiary Mu we własne idee i prawdy zarzucać. I na świętą wiarę Chrystusową się powoływać. Kto tu śmie z cieniem Zmarłego polem-

któremi miotła się szkoła polska.

I oto właśnie teraz widzimy, jak na tymże terenie szkolnym szala przechyla się zdecydowanie na korzyść nauczycieli — nauczycieli, którzy niemal w całości byli zwolennikami indywidualistycznej metody wychowawczej.

Znacznie mniej mówi się dzisiaj w szkole polskiej o ślepych posłuchu — znacznie więcej o konieczności uświadomienia uczniowi najważniejszych zadań chwili. Znacznie mniej o konieczności pewnej tresury zbiorowej, o łamaniu indywidualności — znacznie więcej o konieczności podciągania poszczególnych jednostek do świadomego zbiorowego działania poprzez uświadamianie młodzieży najistotniejszych zagadnień naszej współczesności.

Oczyszczało to atmosferę szkolną. Z całym też zapalem nauczyciel polski oddał się obecnie swej szczytnej pracy, opartej na najlepszej tradycji polskiej: wychowaniu świadomego, wolnego obywatela, który z własnej woli poddać się chce i umie rygorowi i wymagań zbiorowości.

Pod tytułem, zacerpnętych z hymnu narodowego Czech pisze feljtonista „I.K.C.” Zygmunta Nowakowski: „Dzisiejsza emigracja czeska do Polski ma, może ze względu na trudności, jakie stawia każde państwo, charakter nie tak masowy, jest jednak wysoce znamienita. Uciekinierzy wojskowi żyją na krakowskim bruku w dyscyplinie żołnierskiej, skromnie, cicho, biednie, odcięci od wszelkiej polityki, żyją i czekają. Ludzie młodzi, o twarzach zaciekłych, o oczach, które zachodzą mgłą, gdy tylko rozmożają się na temat wielkiej tragedji czeskiej. Biedną z gniewu i ze wsty-

## Kde domov moj Biedna Słowacja

du, zaciskają pięści. Zdradzeni i oszukani, przecież nie tracą nadziei ani na chwilę. Zapewne myślą kategoriami poety czeskiego, Sładka, który mówił: „Co nam kto zabrał, tego nie odzyskamy trenami; kto jest mężem, ten odbierze, co mu zabrano!”

Biedna Słowacja — pisze „Jutro Pracy”: „Słowacy zostali oszukani. Oszukano tych, co przysięgali i przysięgli pragną dotrzeć, ale ten groźniejszy będzie moment, gdy oszustwo ujawni się, gdy wypłynie na wierzch. Wówczas do głosu dojdzie gniew ludu. Mściciele Janosika dojdą do głosu.”

## Konfiskata

„Goniec Warszawski” donosi: „Komisarjat Rządu m. st. Warszawy zarządził konfiskatę broszury, wydanej przez zarząd główny Stronnictwa Pracy w sprawie W. Korfante-go.”

## Zakazane pisma niemieckie

„Monitor Polski” ogłasza zarządzenie o odbiorze debitu dla następujących pism niemieckich: „Nordschlesische Tageszeitung” z Głogowa, „Schlesische Volkszeitung” z Wrocławia, „Oberschlesischer Anzeiger — General Anzeiger für Schlesien und Posen” (!) z Raciborza, „Oberschlesische Volksstimme” z Gliwic, „Schlesische Zeitung” z Wrocławia, „Schlesische Tageszeitung” z Wrocławia, „Deutsche Arbeit” z Berlina, „Der Stürmer” z Norymbergi i „Das Schwarze Korps” z Berlina.

## Sztandar honoru

Omawiając sytuację międzynarodową, pisze w „Robotniku” M. Niedziałkowski: „z chwilą, gdy przeciw faszystowskiemu międzynarodowemu dźwignął się świat, sztandar honoru narodowego wysłignął się z rąk „mniejszych” państw faszystowskich. Ten sztandar podejma demokracje Italji i Węgier.”

## Nowe uderzenie niemieckie w polskich Żydów

Z Berlina donosi „Czas”: „oczekiwano w kołach żydowskich wydalenia lub skierowania do obozów

koncentracyjnych tych Żydów, którzy w październiku ubiegłego roku otrzymali nakaz opuszczania granic Rzeszy albo tych, którzy posiadają już paszporty, ale z braku środków nie mogli jescze opuścić Niemiec. Jakkolwiek dotychczas nie zostały podjęte żadne środki polityczne, obawy żydowskie wydają się być potwierdzone, zwłaszcza dlatego, że w ostatnich dniach miały miejsce masowe rewizje domowe.”

## To nas boli

Czasopismo „Zespól” snuje refleksje z powodu informacji o zajęciach rumuńsko - bułgarskich w Dobruży, pisząc: „Sądźmy, iż byłoby dobrze, aby w Rumunji nie zapomniano, że Polacy są też Słowianami, że przyjazne uczucia dla narodu bułgarskiego są w Polsce żywe, silne i trwałe, oraz, że w obopólnym interesie jak najbliższej podbudowy emocjonalnej polsko-rumuńskiego sojuszu leżałoby oszczędzanie rozpowszechnionych narodowych sentymentów od zbyt silnych urazów.”

## Aresztowany w Równem

Lwowski „Słowo Narodowe” donosi: „na wniosek rówieńskiego urzędu prokuratorskiego aresztowano i osadzono w więzieniu w Równem b. radcę urzędu wojewódzkiego wołyńskiego, Michała Chanenka. Szczegóły i przyczyny aresztowania trzymane są z uwagi na dobro śledztwa w tajemnicy. Bardzo aktywną działalność przejawiał aresztowany wśród „Ukraińców” wołyńskich, piastując wysokie godności w różnych związkach i organizacjach, m. inn. stanowisko prezesa Towarzystwa im. Piotra Mohyla. Wśród wtajemniczonych utrzymuje się wersja, że zawiadzając swemu stanowisku prezesa wspomnianego Towarzystwa, nabył Chanenko w Lucku przy ul. Jagiellońskiej dużą kamienicę.”

## Gen. Sosnkowski na czele komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego

Dn. 20 b. m. w sali konferencyjnej M. S. Wojsk. odbyło się walne zgromadzenie członków Komitetu budowy Kopca Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem sen. Prystora.

Na wniosek przewodniczącego zebrani przez powstanie trzyminutową ciszą uczcili pamięć zmarłego prezesa Komitetu ś. p. Walerego Sławka, a następnie uczcili pamięć zmarłych członków komitetu: ś. p. gen. Orlicz - Dreszera, ś. p. marszałka Cara, ś. p. gen. Konarskiego i ś. p. min. Zawadzkiego.

Na miejsce zmarłego prezesa Komitetu ś. p. plk. Sławka wybrano prezesem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Na wakujące stanowisko zastępcy prezesa komitetu wybrano gen. Fabrycego; na wakujące miejsce członka komisji rewizyjnej po ś. p. gen. Orlicz - Dreszera wybrano b. min. Matuszewskiego.

## Zwolnieni z więzienia na Śląsku Opolskim

Aresztowani polscy pracownicy społeczni Paweł Widera z Kluczborka i Henryk Suszka z Bytomia, zostali wypuszczeni z aresztu.

Suszka zwolniony został w wtorek wieczorem, Widera w środę przed południem.

## W świetle prasy

### Już raz to było

Z powodu przymierza włosko-niemieckiego, pisze St. St. w „Kurjerze Warszawskim”:

„My w Polsce śledzimy dzisiejsze zdarzenie berlińskie spojrzeniem, zarówno nie pozbawionem wprawy doświadczenia, jakoteż nie tającym, mimo wszystko, starej przyjaźni dla Włoch. Wprawdzie głosy włoskie, w chwili obecnego zatargu polsko-niemieckiego, są gorzej, niż przykre. Tego wyrzutu wobec dzisiejszej postawy włoskiej nie trzymamy pod korcem, w myśl dobrej wskazówki Dantego, że trzeba, aby tam u nich odezuto i podrapano się gdzie świerzb:

— E lascia pur grattar dov'è la rogna.

„Wyniki, chociażby, wyborów samo rządowych, odbywających się pod wyraźnym znakiem politycznym, wskazyują na to, że społeczeństwo polskie pragnie dać wyraz swoim dążeniom do zasadniczych zmian w układzie naszych stosunków wewnętrznych, uświadamiając na to, aby zostały

### Sojusz—nowa forma kontroli

Korespondent rzymski „Gazety Polskiej” F. Ch. telegrafuje: „Zaznaczyć należy, że w Rzymie mówi się coraz częściej o sojuszu jako o nowej formie kontrolowania polityki Niemiec przez Włochy, które uzyskają w ten sposób gwarancję, że Berlin w przyszłości nie przedsięwzięby żadnych ważnych kroków bez wyraźnej zgody Rzymu.”

### Całą pierśią

W artykule wstępnym p. t. „Całą pierśią” pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”: „Wyniki, chociażby, wyborów samo rządowych, odbywających się pod wyraźnym znakiem politycznym, wskazyują na to, że społeczeństwo polskie pragnie dać wyraz swoim dążeniom do zasadniczych zmian w układzie naszych stosunków wewnętrznych, uświadamiając na to, aby zostały

Polska-Niemcy 1:1

Tłoczyński bije Henkla — Niemcy odkładają grę podwójną

W ubiegłą sobotę w ramach odbywającego się w Warszawie meczu tenisowego Polska — Niemcy o Puchar Davisa, odbyło się do-kończenie przerwanej w piątek spotkania pomiędzy Henklem (Niemcy) i Tłoczyńskim (Polska).

Spotkanie to przerwane zostało przy stanie setów 2:1 (6:4, 6:8, 6:4) dla Tłoczyńskiego, z powodu zapadającego zmroku.

Dogrywka wczorajsza przyniosła wspaniałe zwycięstwo Tłoczyńskiemu nad najlepszym tenisistą niemieckim w pięciu setach.

Polak rozegrał więc dwa sety, z których pierwszego przegrał w stosunku 3:6, a drugiego w identycznym stosunku rozstrzygnął na swoją korzyść.

Henkel grał dziś znacznie lepiej, dając ze siebie wszystko, by nadrobić utracone w poprzednim dniu sety. To też Tłoczyński miał bardzo ciężką przeprawę i tylko wielka wola zwycięstwa i odporność psychiczna nie pozwoliła mu załamać się.

Spotkanie zaczęło się zwycięstwem przez Polaka dwóch pierwszych gemów. W tym momencie Niemiec skupia wszystkie swoje siły, wygrywa w serwisie Tłoczyńskiego i zdobywa kolejne trzy gemy. Polak ponownie zrywa się do ataku, ale w tym secie udaje mu się jedynie raz wy-równać stosunek gemów na 3:3. Teraz do głosu dochodzi ponownie Henkel, zdobywa następne gemy i seta.

Wynik spotkania do tej chwili brzmi 2:2. Następuje piąty decydujący set, który przeważa szalę zwycięstwa — na stronę Polaka. Zaczyna się on dla Tłoczyńskiego wręcz niepomyślnie. Henkel wprost przechodzi sam siebie, by przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Jego wypadki do siatki, piękna gra z głębi kortu przynoszą mu w rezultacie 2 gemy i prowadzi już 2:0. Polak jednakże nie załamuje się, lecz atakom Henkla przeciwstawia spokojną, pewną grę defensywną, przepłatana nagłymi atakami. W rezultacie zdobywa jednego, a potem drugiego gema, wyrównując w ten sposób na 2:2.

Naprzężenie widowni dochodzi do szczytów, nie mówiąc już o samych graczach, odczuwających powagę stawki, o którą walczą.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

W międzynarodowych zawodach konnych, które odbędą się w Warszawie w dniach od 27.5 do 5.6 weźmie udział 111 jeźdźców na 229 wierzchowcach.

Reprezentowane będą 4 państwa, a mianowicie: Lotwa, Rumunia, Szwecja i Polska. Niemcy definitywnie odwołały przyjazd swoich zawodników. BERNO — BERLIN 8:8 W BOKSIE Pięściarze Brna z protektoratu Czech zremisowali z reprezentacją Berlina 8:8.

Tłoczyński zdobywa przewagę, wygrywając trzeciego z kolei gema. Przy stanie 3:2 dla Polaka następuje incydent, który omal nie kończy się dla nas tragicznie. Przy stanie 40:35 dla Tłoczyńskiego, sędzia każe powtórzyć autową piłkę Niemca, kończąca gema na korzyść Polaka. Tłoczyński peszy się tym niezrozumiałym werdyktem sędziego i oddaje Henklowi gema. Jest 3:3. Chwila załamania się Tłoczyńskiego jest jednak krótka. Dopingowany przez widownię przechodzi z kolei do ofensywy i zmusza Niemca do kapitulacji, nie oddając mu już ani jednego gema. Ostatecznie wygrał spotkanie w stosunku 6:4, 6:8, 6:4, 3:6, 6:3.

Z kolei miała się odbyć gra podwójna. Jednakże kierownik drużyny niemieckiej oświadczył, iż z powodu przemęczenia Henkla, nie będzie on w stanie grać w deblu.

Okazało się jednakże, że jeszcze przed zakończeniem spotkania Tłoczyński — Henkel, kierownik dru-

żyny niemieckiej za zgodą kapitana zespołu polskiego zmienił skład pary niemieckiej, w której grał mianowicie Menzel i Metaxa.

Radca Olchowicz, kierownik polskiej drużyny wniósł protest do głównego sędziego zawodów, przedstawiając mu całą sprawę i żądając przyznania Polakom walkoweru za grę podwójną.

Sędzia główny, nie mogąc znaleźć wyjścia z sytuacji porozumiał się telefonicznie z generalnym komisarem komitetu Puharu Davisa w Londynie, który przyznał bezwzględnie rację żądaniom Polaków.

Jednakże polskie władze tenisowe, stojąc na stanowisku czysto sportowym, postanowiły pójść na rękę Niemcom i odłożyć to spotkanie.

W ten sposób w dniu dzisiejszym o godz. 15-ej rozegrane zostanie spotkanie Henkel, Metaxa — Bawrowski, Hebda.

Pozostałe 2 single rozegrane będą dopiero w poniedziałek.

L. G. S. F.—Polonia 2:2

Rozegrany w ubiegłą sobotę mecz piłkarski pomiędzy mistrzem piłkarskim Litwy, L. G. S. F. z Kowna i warszawską Polonią zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0).

Jeżeli chodzi o porównanie sił, to na zwycięstwo zasłużyli raczej Litwini, którzy prowadzili nawet 2:0, zdo- bywając bramki ze strzałów Buzinskasa i Jaskevicusa.

Mieli oni znacznie lepszy start do piłki oraz walczyli bardziej ofiarnie

od warszawiaków.

Najlepszym ich graczem był energiczny w interwencjach bramkarz, oraz środek ataku i lewy łącznik, zna- ni już widzowi warszawskiej z meczu Kowno — Warszawa.

W Polonii najlepiej prezentował się nowy nabytek obrońca Gierwatowski z Orkanu, Kisieliński i Wolańczyk. Drużynie stołecznej brak było ciągłości akcji. Bramki strzelił Justynowicz i Kisieliński.

Prasa litewska o meczu piłki nożnej

Kowno—Warszawa

W związku z meczem piłkarskim Polonia — L.G.S.F. (piłkarski mistrz Litwy z Kowna), warto przytoczyć opinie prasy litewskiej po meczu reprezentacji Kowna i Warszawy, przegranym przez Litwinów 2:5.

Najpoważniejszy dziennik kowieński „XX Amzius” o spotkaniu piłkarskim litewskim z polskimi m. in. pisze: „Jak się zachowywała publiczność — pyta dziennik. — „Nasi piłkarze nie często grają przy tak licznej publiczności. Piłkarze dobrze wiedzą, że zachowanie się widzów wpływa na przebieg meczu. Trzeba powiedzieć, że warszawska publiczność była naprawdę rycerską. Rzadko znajdujemy zagranicą takich widzów, którzy odczuwają wysiłki przeciwnika i gorąco je popierają. Taką tym razem była

publiczność Warszawy. Chcielibyśmy, żeby polsko-litewskim spotkaniem towarzyszyła taka przyjacielska atmosfera zawsze”.

A jak gospodarze? — stawia pytanie „XX Amzius”. — „Wszędzie nasza drużyna widziała ich uprzejmość. Nie załowali oni czasu na pokazanie zabytków Warszawy. Wszędzie, gdzie nasi sportowcy przybywali, znaleźli koleżeńską koleżeńską. W dużej mierze przyczyniła się do tego i prasa, która przed meczem przychylnie informowała swoich czytelników” — stwierdza dziennik chrześcijańsko-demokratyczny.

O przebiegu i rezultatach meczu „XX Amzius” obszernie był poinformowany telefonem przez stalego warszawskiego korespondenta.

Nowy szef czarnych oddziałów

Broń palna z Prus Wschodnich

W wyniku rozmów, jakie przeprowadził ostatnio w Trzeciej Rzeszy prezydent Senatu gdańskiego Greiser i Gauleiter Forster ustalono, że szefostwo oddziałów SS w Wolnem Mieście obejmie „SS-Gruppenführer” Rediess.

Rediess był do dnia 1 maja 1933

„SS-Sturmführerem” 4 oddziału w Düsseldorfie.

Forster pozostał w Niemczech w Wiesbaden na kuracji. Ponadto wszelką wątpliwość ustalono, że na terytorjum W. M. Gdańska usiłuje się szmuglować broń palną z Prus Wschodnich.

Wizyta wybitnego publicysty brytyjskiego

(jmt) Opinia W. Brytanji interesuje się Polską. Wyrazem tego zainteresowania jest również dzisiejsza wizyta w Warszawie komandora Stevensa King-Halla, znanego literata, a zarazem wybitnego brytyjskiego publicysty politycznego.

Komandor King-Hall tylko na krótki czas zawitał do Polski. Przyjechał, aby poznać nasz kraj, nasze sprawy — osobiście, naocznie. Ma na to wszystko zaledwie trzy dni.

Dlaczego tak mało? Otóż komandor King-Hall jest także wydawcą, Jego własny organ „K.-H. News Letters” — coś w rodzaju informacyjno-politycznego w nader oryginalnej formie listu wydawanego biuletynu — musi ukazać się w normalnym terminie, redaktor więc i wydawca musi na czas zająć do Londynu.

W tak krótkim okresie można się co najwyżej zetknąć z ludźmi, zarwać znajomości, przepytac, pomóc. Ale naszym gościowi o to chodzi właśnie.

Dn. 20 b. m. komandor King-

Hall zetknął się z przedstawicielami prasy warszawskiej. W przyjemnym saloniku siedziby Towarzystwa Polsko-Angielskiego w Al. Ujazdowskich, gdzie honory domu czynili państwo Sykes — znani na terenie stołecznym propagatorzy kulturalnego zblżenia polsko-brytyjskiego, w swobodnej rozmowie z polskimi kolegami po piórze, sympatyczny gość brytyjski pogłębił niezawodnie swój zasób wiadomości o Polsce.

Wyniki? Dowiemy się o nich niebawem. Komandor King-Hall jest i wnikliwym obserwatorem i bardzo pracowitym publicystą. Już teraz precyzyjne swe obserwacje, już przy gotowości je do druku. Ukażą się w następnym biuletynie jego „K.-H. News Letters”.

Ale tuż przed wyjazdem jeszcze, w poniedziałek, o godz. 8-ej wieczorem nasz gość brytyjski, na pożegnanie, wygłosi odczyt w sali Kredytowego Towarzystwa Miejskiego. W odczytynie tym zapozna słuchaczy polskich z Anglią współczesną.

Układ gospodarczy niemiecko-litewski

Strefa wolnocłowa w Kłajpedzie dopiero za rok

BERLIN, 20.5. Podpisany został w Berlinie układ handlowy litewsko-niemiecki.

Poza sprawami obrotu towarowego, rozrachunków i małego ruchu granicznego układ reguluje także sprawę portu w Kłajpedzie. Litwa otrzymuje w porcie kłajpedzkim dwie wolne strefy.

Po podpisaniu układu m. von Ribbentrop odbył, jak informuje Niemieckie Biuro Informacyjne, dłuższą rozmowę z min. Urbszysem.

Wymiana zdań ustaliła, że istniejące między obu państwami kwestje gospodarcze, zostały rozwiązane ku obopólnemu zadowoleniu. Zawarciem obecnego układu ustalono udział Rzeszy w eksporcie litewskim, na 30 proc. ogólnego eksportu.

Układ nie przewiduje kierowania eksportu czy też importu litewskiego wyłącznie przez Kłajpedę. Litwa zachowała zatem i nadal wolność decyzji w ustalaniu dróg dla swego handlu morskiego.

Ostatecznie ustalenie strefy wolnocłowej nastąpi dopiero za rok,

gdyż port kłajpedzki, jak podkreślają niemieckie koła gospodarcze, w czasie tym powinien przystosować się do niemieckich potrzeb gospodarczych oraz będzie jednocześnie znacznie rozszerzony.

Kwestja natomiast losu ludności litewskiej w Kłajpedzie, na czem Litwie tak bardzo zależało, nie została poruszona. Sprawa ta jest dla Litwy nader bolesna, bowiem Litwi ni w Kłajpedzie nie będą mogli wobec tego organizować się, nie będą posiadali szkół własnych, ani też pism litewskich.

Baldwin ostrzega przywódców faszyzmu

LONDYN, 20.5. B. premier Baldwin, stojący jak wiadomo na czele angielskiej partji konserwatywnej, przemawiając dziś w Worcesterze wyraził swą całkowitą solidarność z obecną polityką rządu Chamberlaina.

Rząd angielski — mówił b. premier — gotów jest zawsze do przyjaznych rozmów z każdym państwem, postępującem w przyjazny sposób w stosunku do innych, jest jednak równie zdecydowany przeciwstawić się tym krajom, któreby stosowały politykę przemocy wobec swych sąsiadów.

Nikt na świecie nie pragnie wojny — oświadczył Baldwin. — Jeżeli przywódcy faszyzmu zdecydowali się kiedykolwiek użyć przemocy, napotkają na opór wszystkich krajów, opór, którego żadna siła nie będzie w stanie przewyciężyć.

Wzmożenie kampanji antypolskiej

BERLIN, 20.5. Przedrukowany przez całą prasę niemiecką ostatni artykuł Goebbelsa przyczynił się do ponownego wzmożenia kampanji przeciwko państwom zachodnim i Polsce.

W tytułach i komentarzach wysuwane są roszczenia terytorjalne.

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZĘKA

POWIEŚĆ

Żeniąc się z Jolantą, adwokat zyskał opinię człowieka bezinteresownego, kierującego się uczuciem: panna była uboga, a wokół jej osoby zawsze się snuła jakaś legenda awantury. Już jako podłotek brała udział we wszystkich tańcach, zabawach, chrzcinach i dożynkach, pozwalając młodzieńcom wodzić się za lby w walce o jej względy, uśmiech i wyróżnienie. Pewnego roku wzięła udział w połowie ryb w Olzie z sedlakami z wiossek. Stała więc w wodzie w krótkich męskich portkach, między pięciu chłopca z siekami. Wędrowała w góry według swego zachęcenia i schodziła w doliny by rzucić swój dar na biały wieniec pannie młodej na we-

selu, lub ukazać się na dorocznym feście w Cieszynie. Wreszcie, gdy nie stało jej środków na niezależny tryb życia, osiadła przy krewnych. Stamtąd wzięła Szejda. Jednak i ów niebezpieczny związek małżeński wyszedł mu na dobre. Któżby mu tak poprowadził dom, w dobie gdy zaledwie wypływał i kiedy każdy krok, znajomość, przyjęcie i wizyta decydowała o dalszej przynależności i stopniu towarzyskim?... Pani Jolanta wniosła z swej rodziny ów polor oświecenia, wlaowała obcemi językami, świetnie umiała się ubrać a nadewszystko łączyła w sobie znajomość patryarchalnego dołu i nowoczesnej góry. Z dawnej żywości pozostał jej tylko

ociąg do wędrowek, lecz odbywała je autem, nie odchodząc od kierownicy i nie stykając się z ludźmi. Sprytny w interesach, ale nijaki charakterem Szejda potrafił zgasić tę żywą i wybitną indywidualność. Większość swojaków nie poznawała w tej oschłej samotnej kobiecie dawnej panny Jolanty Oreł.

— Zaśby się tak miała odmienić? — mówiono sobie. I stało się tak, jakgdyby dawna Jolanta zczęła, ustępując miejsca całkiem nowej osobie. Wówczas przypomniano sobie iż w jej rodzinie były już takie niespodziewane zmiany. Ludzie kochani tu, mądrzy i wybitni ustawili nagle w pół drogi. Jeden z jej bliższych krewnych zjechał tu na

farę po ukończeniu nauk zagranicznych; przepowiadano mu świetną przyszłość w hierarchji kościoła, on jednak starał się o ów przydział i wrócił w swe rodzinne strony. Osiadłszy, wstąpił się pięknym zbiorem kazań, na które ludzie zjeżdżali się i schodzili z najdalszych stron, i gwałtowną, ostrą walką o polski język w szkole i kościele. W pełni sił, w pełni rozkwitu ten wykwinny i piękny mężczyzna zgwał nagle. Szeptano iż zadał sobie śmierć samobójczą. Jeden ze stryjów, Jerzy Oreł, hulaka, śpiewak, szarżant i niestrudzony organizator wszelkich kółek, chorów, związków — zapisałwszy pewnego dnia cały swój majątek instytucjom społecznym — usunął się pod Łomnę, w lasy, gdzie żył i zmarł w zupełnej samotności. Łamali się, jak bujne kwiaty, niemogąc utrzymać nasilenia swej urody i rozkwitu w środku lata. Jednakże, krótko czy długo żyjąc, oddawali ziemi wszystko co posiadali, hojnie i szczerze.

Małżeństwo Szejdów nie miało potomstwa, winę za co przypisywano Jolancie. Chodziły bowiem gadki iż Szejda miał z „jedną tam z Karwiny” chłop-

ka z czasów swojej studenterji. Wyliczywszy zmiany, jakie przeprowadził w budowie domu i koszt, jaki poniósł, adwokat pospiesznie kończył śniadanie. Pani Jolanta wyszła, aby wyprzedać mu auto. Padał drobny, ale rześisty deszczyk. Szejda wziął gazety swoje i dziennikarza i pożegnał gościa, mówiąc: — przywiozę z sobą pewnych ludzi, to Cześci, będzie pan mógł porozmawiać i poznać drugą stronę medalu... Pokojowa, z otwartym prasolem czekała za drzwiami aby przeprowadzić swego pana do auta. Pani Jolanta, w nieprzemakalnym płaszczu i chusteczce związanej pod brodą, zjechała przed furtek. Bała się że mąż, z swym krótkim wzrokiem zmęczy się prowadzeniem auta wśród deszczu.

— Czy będziesz widział?... — krzyknęła od kierownicy, rozejrzawszy się po świecie. Mimo deszczu, powietrze było czyste, bez mgły. Adwokat zdawał się wahać.

— Tybyś mnie mogła odwiedzić, nieprawdaż. Jola?..

(D.c.n.)

MAJ 22

ZAKŁADY GORNICZE «SILESIA» S. A. w BIELSKU

Bilans na dzień 31 grudnia 1938 r.

AKTYWA: I. Majątek stały: Posiadłość kopalni zł. 1.600.000; Grunty zł. 1.014.724,05; Budynki: fabryczne zł. 1.218.821,20; mieszkalne zł. 1.867.038,24; gospodarcze zł. 251.290,84; Maszyny i urządzenia techniczne: kopalnia zł. 7.198.537,38, elektrownia zł. 5.891.990,85, sieć zł. 2.381.039,53, tory kolejowe i droga zł. 229.663,25; Ruchomości zł. 2.316.176,89; Nowe budowle zł. 143.766,89. II. Majątek płynny: Gotówka w kasie i bankach zł. 289.976,74; Papiery procentowe zł. 64.025; Weksle w portfelu i inkasie zł. 68.350,55; Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach zł. 7.750; Materjały: do ruchu zł. 171.167,55, do budowy zł. 37.394,49, inne zł. 776,50; Zapasy: węgiel na hałdach zł. 185.783,20, drzewo — materiał tarty zł. 83.173,46, materiał surowy zł. 96.617,92, produkty uboczne złotych zł. 229,20; Dłużnicy: odbiorcy złotych zł. 601.359,30, różni zł. 216.224,57. III. Sumy przechodzące: Wydatki dot. okresu przyszłego zł. 24.612,85, inne zł. 382,74. IV. Strata: Z roku ubiegłego zł. 2.560.613,—, za rok bieżący zł. 233.612,90; Razem złotych zł. 2.794.225,90. Sumy pozabilansowe: Kaucje zł. 5.840,88.

PASYWA: I. Kapitały własne: Kapitał zakładowy zł. 8.700.000,—; Kapitał zapasowy zł. 130.285,28; Kapitał rezerwowy zł. 228.611,80; Kapitał amortyzacyjny: saldo z roku ubiegłego zł. 2.505.087,35, odpisano w roku bieżącym zł. 33.344,82, dopisano w roku bieżącym zł. 517.210,40. II. Kapitał obligacyjny: fr. szw. 1.597.500 — zł. 1.903.421,25. III. Zobowiązania. Zobowiązania długoterminowe złotych 14.061.376,10; Zobowiązania krótkoterminowe: akcepty własne zł. 40.000,—, rach. kaucyjny — weksle zł. 15.000,—, rach. kaucyjny — papiery wart. zł. 15.400,—, zaległe podatki zł. 18.135,24, dostawy zł. 244.153,25, różni złotych 243.044,85; IV. Sumy przechodzące: zł. 184.767,39. Razem zł. 28.773.148,09. Sumy pozabilansowe: Kaucje złotych 5.840,88. Ogólna suma zobowiązań zagranicznych wynosi zł. 12.450.995,10.

Rachunek strat i zysków za rok 1938.

WIENIEN: Koszty administracji ogólnej zł. 486.784,36; Koszty wydobycia węgla zł. 3.084.811,99; Koszty fabrykacji energii elektrycznej zł. 1.155.164,98; Koszty sprzedaży energii i pomiaru zł. 42.238,32; Koszty robót instalacyjnych zł. 26.309,63; Koszty drzewa surowego zł. 863.909,03; Koszty eksploatacji tartaku złotych 130.635,80; Koszty przewoźnego za granicę zł. 95.637,67; Koszty kredytów zł. 675.652,28; Bonifikata zł. 26.330,32; Podatki państwowe i komunalne zł. 174.401,93; Daniny na rzecz gmin zł. 14.577,76; Świadczenia społeczne zł. 415.871,44; Ubezpieczenia zł. 45.794,77; Nieściągalne należności zł. 57.019,43; Strata przy sprzedaży przedmiotów majątkowych złotych 333.654,12; Amortyzacja zł. 517.210,40; Strata z roku ubiegłego złotych 2.560.613,—; Razem zł. 10.956.617,20.

MA: Wpływy zł. 6.936.951,20; Bonifikata zł. 720.470,—; Różnice kursowe zł. 54.970,10; Strata z roku ubiegłego zł. 2.560.613,—; Strata za rok bieżący zł. 233.612,90; Razem zł. 10.506.617,20.

Projekt pomnika Mielczarskiego władze miejskie zaaprobowaly

Władze miejskie zaaprobowaly projekt wzniesienia pomnika Romualda Mielczarskiego, pioniera i teoretyka ruchu spółdzielczego w Polsce. Pomnik stanie na zieleńcu u zbiegu ulic Grażyny, Różanej i Wieniowej na Mokotowie. Inicjatorem wzniesienia pomnika jest Związek Spółdzielni Spożywczych Rzpłitej „Społem”, wykonawcami zaś inż. arch. Jan Lewiński i artysta rzeźbiarz Franciszek Strykiewicz. Ze względów formalno-prawnych sprawa musi być jeszcze przedmiotem uchwały Rady Miejskiej.

Władze miejskie zaaprobowaly projekt wzniesienia pomnika Romualda Mielczarskiego, pioniera i teoretyka ruchu spółdzielczego w Polsce. Pomnik stanie na zieleńcu u zbiegu ulic Grażyny, Różanej i Wieniowej na Mokotowie. Inicjatorem wzniesienia pomnika jest Związek Spółdzielni Spożywczych Rzpłitej „Społem”, wykonawcami zaś inż. arch. Jan Lewiński i artysta rzeźbiarz Franciszek Strykiewicz. Ze względów formalno-prawnych sprawa musi być jeszcze przedmiotem uchwały Rady Miejskiej.

Najbogatszy człowiek w Albanji

Korespondent „Times’a” donosi z Tirany, iż nowy premier rządu albańskiego Szeffet Verlazzi, ustanowiony przez obradujące pod auspicjami Włoch „Zgromadzenie Narocowe”, jest przywódcą jednego z największych szczepli albańskich i najbogatszym człowiekiem w Albanji. Verlazzi jest zaciętym osobistym wrogiem zdetronizowanego króla Zogu I, przyczem wrogi ten stosunek datuje się od dość dawna i ma specyficzne tło. Verlazzi mianowicie zawiódł się w swych nadziejach awansu do roli... teścia królewskiego, Zogu przed dziesięciu laty był zaręczony z jego córką, zerwał zaręczyny i zrezygnował z tego małżeństwa.

Było to w czasie, gdy władca albański zabiegał o rękę córki króla włoskiego, a te jego zabieg popierane były przez Mussoliniego. Niedoszły teść, przenosząc własny sukces rodzinny nad polityczny sukces swego kraju, zbiegłszy do Włoch, czekał na chwilę do odwetu. W międzyczasie wrócił wprawdzie do kraju, lecz wraz ze swym plemieniem Miriditów w północnej Albanji stanął stale ognisko buntu i niepokoju. Przeciwo królowi Zogu wystąpił ostatnio zbrojnie już dwa dni przed inwazją włoską, a po zajęciu kraju wyniesiony został do godności premiera.

Ciekawostki ze świata

NA REWOLWER ZE SZCZOTKĄ. Właścicielka sklepu z konfiturami w Birmingham otrzymała tuż przed zamknięciem sklepu nieoczekiwaną wizytę pana w masce. Ponieważ w maju nimea karnawału, właścicielka sklepu domyśliła się odrazu celu tej wizyty i nie czekając aż jej intruz wyłoży go szczegółowej, chwyciła za szczotkę stojącą w kącie i uczęstowała go tak silnie, że pan w masce uznał dalszą agresję za bezprzedmiotową i chyłkiem uciekł ze sklepu.

Dodać należy, że szczotka, która w rękach energicznej właścicielki sklepu stała się tak skuteczną bronią, pochodziła ze znanej w Birmingham firmy szczotkarskiej Pitt-larshik, której właściciel pochodzący z Arabji brał udział w wielkiej wojnie i naturalizował się w Anglii.

I OGŁOSZENIE ZARZĄD TOWARZYSTWA „ELEKTRYCZNOŚĆ” SPOŁKA AKCYJNA

zawiadamia PP. AKCJONARIUSZOW, że w dniu 15 czerwca 1939 r. o godz. 11-ej przedpoł. w biurze Zarządu Spółki w Warszawie przy ul. Czackiego Nr. 6 odbędzie się NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZOW z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Powzięcie uchwały, dotyczące liczby członków Rady Nadzorczej Spółki; 3) Wybór członków Rady Nadzorczej Spółki na rok gospodarczy 1939-40 i określenie ich wynagrodzenia. Właściciele akcji, życzący sobie uczestniczyć w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu winni najpóźniej do dnia 7 czerwca b. r. złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje, lub sprowadzone, zgodnie z ustawą, zaświadczenia właściwych instytucji o zdepowaniu akcji. Karty wstępu wydawane będą w Biurze Zarządu Spółki na trzy dni przed terminem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 597

TRAGEDJA DRZEWKA

Majowe drzewo, które w dniu 1 maja ustawiono na placu przed dawnym pałacem cesarskim w Berlinie powędrowało do fabryki syntetycznych przetworów. Tu pocięte na deski, poddane tysiącletniemu zabiegom stało się masą, z której chemik niemiecki, mistrz od wynajdywania ersatów wszelkiego rodzaju potrafił wydobyc cukier, włókno, ligninę, a fabrykant zrobił z tego sztuczne materiały ogromnie przez kierownictwo czteroletniego planu zalecane. Na rewach mody demonstrowane są barwne tkaniny z włókna uzyskanego z masy drzewnej. Las niemiecki chroni nas, uzdrowia i odziewa — głoszą wielkimi literami afisze propagandowe.

Na scenach i scenkach rewjowych pysznią się niemieckie girlsy w materjalach z drzewa. Od 6 lat Niemcy robią wszelkie wysiłki, aby zapobiec katastrofalnemu brakowi surowców. Stworzono specjalny urząd dla poszukiwania materiałów zastępczych, na czele którego stanął major, inżynier Albrecht Czimatiss, jako jeden z najbliższych współpracowników Goeringa w realizacji planu czteroletniego, który ma zapewnić Niemcom całkowitą samowystarczalność w dziedzinie surowcowej. Jeszcze jedna iluzja, którą karmią się obywatele Rzeszy.

Ze świata muzyki

P. Zofja Rabcewiczowa i p. Colette Gaveau

Hans von Buelow powiedział kiedyś, że kto nie umie śpiewać — piękny czy niepiękny głosem — nie powinien grać na fortepianie. Powiedzenie to nasunęło się na pamięć, gdy się słuchało na ostatnim koncercie symfonicznym w Filharmonji p. Rabcewiczowej, grającej Koncert a-moll Schumanna. Tak „wyspiewanego” na fortepianie tego Koncertu nie usłyszy się dziś tak łatwo. Chyba tylko Józef Hofmann, a może jeszcze i Walter Gieseking, mogliby wytrzymać po równanie z naszą niezrównaną pianistką. Takiej kantyleny w Andante espresso w części pierwszej i w części środkowej koncertu, takiego tchnienia romantyzmu w traktowaniu całości i każdego poszczególnego tematu, takiego polotu w dyszancej namiętnością części ostatniej, a prztem takiego spokoju i takiej równowagi wewnętrznej w opanowaniu tej pozornie tylko łatwej kompozycji, nie spotyka się u pianistów dzisiejszej doby, których stosunek do fortepianu jest zasadniczo inny. Takie uszy Schumanna, które słyszały w prawdziwym przeżyciu, bo słuchacz staje tu oko w oko netyko z dziełem i jego wykonawczynią, lecz i bezpośrednio i z autorem, co zwłaszcza u Schumanna jest rzeczą szczególnie ważną. Bo ten arcyromantyk pisał właściwie nutami swą własną autobiografię, tylko

ten też potrafi grać Schumanna prawdziwie pięknie, kto zna dokładnie życie i życie tego niepospolitego artysty i człowieka, kto zna dzieje jego miłości do Klary Wieck i jego szczęścia małżeńskiego. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że w tym samym właśnie tygodniu słyszeliśmy inną jeszcze wykonawczynię Schumanna, p. Colette Gaveau, która już na ostatnim konkursie Chopina zwróciła na siebie uwagę, a od tego czasu zrobiła olbrzymie wprost postępy i traktowana być musi dzisiaj, jako skończona już indywidualność artystyczna. Gra p. Gaveau jest jaskrawym dowodem, że jednak najpiękniej grają Schumanna — zresztą i Mozarta także — Francuzi, umieją bowiem najsuubtelniej wnikać w istotę jego muzyki. Wynika to może stąd, że muzyka francuska w 19 w. aż do Debussy'ego tkwiła w gruncie rzeczy w najbardziej schumannowskich właśnie koncepcjach muzycznych i z niego najwięcej czerpała natchnienia. Diemer, Risler, Cortot, a zwłaszcza Klotylda Kleiber byli schumannistami bez zastrzeżeń. Można też się spodziewać, że w ich szeregach stanie i p. Gaveau, której wykonanie Novelletty D-dur (op. 21, nr. 2) oraz wspaniałych Etюдów Symfonicznych stało na bardzo wysokim poziomie. Oczywiście młoda ta artystka, dziecko 20 wieku,

dosłownie i w przenośni, ustosunkowuje się do romantyzmu Schumanna zupełnie inaczej niż p. Rabcewiczowa, bo bardziej rzeczowo i rozumowo raczej, niż uczuciowo, ale i spod jej palców Schumann wychodzi żywy, gorący i prawdziwie subtelny, a to jest rzecz najwazniejsza. P. Gaveau, poza Schumannem, dała w swym recitalu program wyjątkowo piękny: na wstępie Fantazja Chromatyczna i Fuga Bacha, w drugiej zaś części wieczoru, obok Etюдów, Nokturnu, i Scherza Chopina, kilka pięknych utworów Debussy'ego, Faurę'ego i Ravela. Gdyby nie brak miejsca, wartoby było o każdym z tych utworów powiedzieć z osobna, ale wystarczy, jeśli stwierdzimy, że światła ta pianistka z każdego z nich wyciągnęła największą sumę piękna, wnikać do doskonałości w styl każdego autora i każdej wykonawczyni kompozycji. Dodajmy wreszcie, że pod względem techniki p. Gaveau jest klasyczną niejaką reprezentantką techniki francuskiej, co do której wyższości nad innymi nie może być wątpliwości. Jednym słowem, p. Gaveau szybkiemi krokami dąży ku wyżynom swej sztuki, czego jej szczerze powinnosować należy. Ostatnim koncertem symfonicznym dyrygował p. Tadeusz Mazurkiewicz, który, między innymi, wykonał Symfonię „Manfred” Czajkowskiego (op.

BOLE GŁOWY KOWALSKINA przy PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE 1138

Radjo PONIEDZIALEK, 22 maja WARSZAWA I (Raszyn) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”...

PONIEDZIALEK, 22 maja 13.30 „Orkiestra współczesna” 1.35 Koncert kameralny...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka (płyty) 14.10 Muzyka rozrywkowa...

KRÓTKOFALOWKI 24.00 Zapowiedź stacji 1.05 Co słychać w sporcie...

WTOREK, 23 maja WARSZAWA I (Raszyn) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”...

WTOREK, 23 maja 17.00 Muzyka dwufortepianowa 17.25 „Kanał Sueski”...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Trio Polskiego Radja 15.00 Płyty 15.45 Chór Polskiego Radja...

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

58), napisaną pomiędzy 4 a 5 Symfonią. Nieco długie to dzieło zawiera wiele prawdziwie pięknych pomysłów harmonizacyjnych i instrumentalnych, ale dyrygent dał tylko ogólny, zbyt mało opracowany zarys całości. M. Skoluba.

Zapisujcie się do LOPP

Teatr Buffo przed wyjazdem na tournée gra już tylko kilka dni tryskający humorem wedywil p. t. „Ale się zabawili”...

OSTATNIE DNI ŚWIETNEGO WODEWILU NESTROYA W TEATRZE BUFFO Teatr Buffo przed wyjazdem na tournée gra już tylko kilka dni tryskający humorem wedywil p. t. „Ale się zabawili”...

OSTATNIE DNI ŚWIETNEGO WODEWILU NESTROYA W TEATRZE BUFFO Teatr Buffo przed wyjazdem na tournée gra już tylko kilka dni tryskający humorem wedywil p. t. „Ale się zabawili”...

# Smakosze chwala piwa żywieckie

## Jak Kuba Bogu...

### Interpelacja posłów pomorskich

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu niezależni posłowie pomorscy St. Ratajczyk i Władysław Konieczny, złożyli interpelację do premiera i ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie „zastosowania polityki wzajemności w związku z szykanami wobec mniejszości polskiej w Niemczech”.

W interpelacji czytamy m. inn.: „Wielki niepokój budzą w społeczeństwie polskim organy i czynniki polityki, świadczące, iż mimo umowy polsko - niemieckiej z dn. 26 stycznia 1934 r. i porozumieniu o wzajemnym traktowaniu mniejszości z 5.11.1937 r. mniejszość polska w Niemczech podlega coraz bardziej bezwzględnej i systematycznemu wynaradawianiu, gdy mniejszość niemiecka w Polsce cieszy się daleko posuniętą swobodą i pielęgnowaniem swej odrębności na rodowej i kulturalnej. Mimo że przed stawiciele Rzeszy urzędowo stwierdzają, iż odrzucają metodę wynaradawiania Polaków, dochodzi nawet do tego, że ostatnie dziedziny, w których znalazła schronienie mowa polska t. j. kościoł i organizacje śpiewacze, dotknięte zostały obuchem zarządzeń, które w praktyce oznaczają zupełne wytepienie w nich języka polskiego.

W kościele po systematycznym zmniejszeniu liczby nabożeństw polskich doszło do tego, że władze zakazały nawet wydawania jednego pisma dla katolików Polaków djecezi wrocławskiej, którym polecono za miast „Posałca Niedzielnego” czytać niemiecki organ djecezijski. Przedtem, w styczniu, zakazano wydawania „Głosu św. Franciszka”, a redaktorom obu czasopism odebrano prawa redaktorskie. Skonfiskowano śpiewnik polski, wydany ku uczczeniu 50-lecia Towarzystwa Polsko - Górnośląskiego w Raciborzu, który miało rozdać wśród uczestników obchodu. Zanim jeszcze egzemplarze śpiewników trafiły do rąk Polaków, Gestapo skonfiskowała cały nakład śpiewnika, nie podając wogóle powodu konfiskaty. Przypomnieć należy, że również śpiewnik „Echa Śląskie” skonfiskowa-

no w r. 1937 i cały nakład zniszczono. W skonfiskowanym obecnie śpiewniku polskim znajdowały się m. in. następujące pieśni: 1) Z Bogiem z Bogiem, 2) Ojczyzna Niebios, 3) My chcemy Bogu, 4) Kochajmy się, bracia mili, 5) Jeszcze nasza wiara słylnie i t. d.

Uzasadniając w sejmie konieczność ratyfikacji polsko - niemieckiego paktu z 26 stycznia 1934 r., min. Spraw Zagranicznych zaznaczył, że rząd polski kierować się będzie w przyszłości w regulowaniu wzajemnych stosunków mniejszościowych między Polską a Niemcami zasadą, wyrażoną w staropolskim powiedzeniu: „Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie”. Interpelanci wyrażają przekonanie, że przytoczone wyżej wypadki nadają się za komicie do zastosowania tej słusznej

zasady, tembardziej, że Niemcy w Polsce bez przeszkód używają niemieckich śpiewników z hitlerowskimi pieśniami, a w czytankach szkolnych, uznanych przez min. Oświaty, znajdują się niemieckie pieśni żołnierskie”.

Interpelanci zapytują premiera i ministra Spraw Wewnętrznych, czy nie byłoby skłonny, zgodnie z miarodajnymi oświadczeniami rządu, zastosować politykę wzajemności, celem przypomnienia komu należy, że Rzeczypospolita nie będzie biernie przypatrywać się pozbawianiu ludności polskiej w Niemczech, elementarnych praw do zachowania swego ojczystego języka.

## Umorzone dochodzenie

### Minister Sprawiedliwości o zamachu bombowym w Łodzi

W odpowiedzi na interpelację posła Dutkiewicza w sprawie zamachu bombowego na lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi minister Sprawiedliwości, Grabowski nadesłał do Sejmu odpowiedź, w której m. inn. czytamy: „Niezwłocznie wszczęto dochodzenie w sprawie zamachu zostało przeprowadzone pod nadzorem wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi, Ireneusza Komorowskiego, przez wydział śledczy w Łodzi i pod osobistym kierownictwem komendanta policji państwowej w Łodzi, podinspektora Elssera, oraz naczelnika Urzędu Śledczego w Łodzi, podinspektora Petriego.

„W trakcie dochodzenia zbadano kilkudziesięciu świadków, dokonano szeregu rewizji i wywiadów oraz aresztowano sześć osób, co do których zachodziły podejrzenia, że mogły

mieć związek z zamachem. Dochodzenie to jednak, pomimo wyczerpania wszystkich dostępnych środków, zmierzających do wykrycia sprawców, nie dostarczyło dostatecznego materiału do wytoczenia przeciw komukolwiek oskarżenia, wobec czego prokurator okręgowy w Łodzi dochodzenie umorzył postanowieniem z dnia 31 grudnia 1938 r.

„Postanowienie to nie zostało zaskarżone ani przez rodzinę zmarłego Lucyńskiego, ani też przez zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wobec tego, że od chwili umorzenia sprawy nie zostały ujawnione żadne nowe okoliczności, któreby mogły mieć wpływ na ujawnienie sprawców, że w trakcie dochodzenia uzyskane zostały wszystkie możliwe środki dochodzące, nie widząc w tych warunkach żadnych widoków ani możliwości podjęcia na nowo umorzonego dochodzenia”.

## Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu

### Telegram wicepremiera Kwiatkowskiego

Dn. 20 b. m. rozpoczął się w Toruniu VII ogólnopolski walny zjazd delegatów L. M. K. w obecności 450 delegatów z całej Polski.

Zagail obrady prezes Rady Głównej L. M. K. wicemin. Koźuchowski. (Przemówienie podamy osobno). Wśród wielkiego entuzjazmu odczytano depesze nadesłane przez Prymasa Hłonda, gen. Sosnkowskiego, oraz telegram wicepremiera Kwiatkowskiego, w którym czytamy m. inn.:

„Dziękuję uprzejmie za zaproszenie mnie na zjazd, ale — pomimo szczerzej chęci — nie mogę w danym terminie wyjechać do Torunia.

„W chwili obecnej wyłonili się w świecie nowe trudności i nowe napę-

cia. Nie ominiły one i naszego państwa. Jeśli jednak przeciwstawimy tym trudnościom naszą upartą i zdecydowaną wolę, nasz dojrzały spokój, nasze lekceważenie kłamliwej propagandy antypolskiej, to zapewnimy, że zdołamy przemienić obecne trudności na nowe i trwałe wartości polityczne, gospodarcze i moralne.

Wiedząc, że w tej pracy Liga Morska znalazła się zawsze w pierwszym szeregu, przesyłam najlepsze życzenia owocnych narad”.

Następnie zabrał głos woj. Raczkiewicz.

Po wyborach przewodniczących komisji wygłosił dłuższe przemówienie prezes Zarządu Głównego St. Kwaśniewski.

## Kultura zagrożona przez obcą ideologię

### Ambasador Noel o stosunkach francusko-polskich

W Warszawie w kamienicy książąt Mazowieckich odbył się dnia 20 b. m. 6-ty zjazd delegatów Zrzeszenia stowarzyszeń polsko - francuskich w Polsce.

Na zebraniu, któremu przewodniczył ambasador Francji Noel, przybył marszałek Sejmu prof. Makowski oraz b. min. Strasburger.

Marsz. Makowski zabierając głos oświadczył, że stowarzyszenia polsko - francuskie w obu krajach od dawna dają usługi dla rozpowszechnienia zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych obu krajów.

W odpowiedzi ambasador Noel podkreślił ważność chwili jaką przeżywają Francja i Polska.

Ciąży na nas — oświadczył ambasador — wielkie zadanie. Kultu-

ra odziedziczona po Rzymie i Grecji i wzbogacona pierwiastkami chrześcijańskimi wspólna obu naszym krajom, jest wartością duchową zagrożoną w chwili obecnej przez obcą ideologię. Musimy stanąć w jej obronie.

„Aby lepiej się cenić i rozumieć, niezależnie od stosunków politycznych, należy zacieśnić węzły kulturalne, które nas łączą, wzmacniając wspólnie wartości i przyczyniając się do rozwoju kultury po linii wytkniętej przez misję historyczną Polski.

Kończąc przemówienie ambasador Noel zwrócił się do przedstawicieli stowarzyszenia o by byli „posłami przyjaźni” polsko - francuskiej.

## Scisle obliczenie wyników P. O. P. przed 25-ym maja

Biuro prasowe przy generalnym komisarzu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej komunikuje:

Liczba subskrybentów P.O.P. była trzykrotnie większa niż subskrybentów Pożyczki Narodowej. Wymaga to oczywiście dłuższego czasu dla przeprowadzenia obrachunków i ich zamknięcia.

W Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej wzięły udział szerokie masy społeczeństwa i dzięki nim właśnie rezultaty przekroczyły wyniki Pożyczki Narodowej, pomimo, iż banki i przemysł były stosunkowo mniej obciążone, gdyż poważne ka-

pitwały zaangażowały w inne inwestycje. Zebranie dokładnych danych bionych z ponad 10 tys. punktów subskrypcyjnych zwiaszcza, że rolnicy jeszcze do 15 maja składali deklaracje, wymaga czasu. Przed 25 maja będą już gotowe ściśle obliczenia i można będzie podać do wiadomości ogółu jaka liczba jest wrazem wysiłku rodain polskich, która ofiarnie popary inicjatywę Wodza Naczelnego.

W nadchodzącym tygodniu można się więc już spodziewać ogłoszenia ostatecznych wyników Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

## 300-tysięczna rzesza harcerzy gotowa

### Obrady Z. H. P. w Lublinie

Dn. 20 b. m. rozpoczął się w Lublinie w auli Uniwersytetu Katolickiego XVII walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

Na zjazd przybyli m. inn. wicemin. Oświaty Maciszewski oraz dyrektor P.U.W.F. i P. W. gen. Sawicki. Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński, odczytując deklarację, w której m. inn. zjazd Z.H.P. oświad-

cza, że z górą 300 tys. rzesza harcerzy i harcerzek w kraju i poza granicami, wierna wielkiej tradycji poprzednich pokoleń harcerskich gotowa jest spełnić wszystkie rozkazy Naczelnego Wodza w walce o wielkość Polski i sławę narodu.

Po przemówieniach powitalnych wicemin. Maciszewskiego i gen. Sawickiego, pasterskiego błogosławieństwa udzielił zjazdowi biskup Gorala

## Wycigi konne w Łodzi

### REZULTATY Z DN. 20 B. M.

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Gen. 1. Nagr. 800 zł. Dystans 2200 metrów.</p> <p>1) Donka (J. Molenda), 2) Thattl, Tot. 5 zł.</p> <p>Gen. 2. Nagroda 1.000 zł. Dystans 2100 mtr.</p> <p>1) Busyrus (Z. Kłamar), 2) Waad, 3) Elf. Wygr. pewnie. Tot. 23 porz. 157 zł.</p> <p>Gen. 3. Nagroda 900 zł. Dystans 1600 mtr.</p> <p>1) Rawita (Z. Jagodziński), 2) Owershot, 3) Erytra. Wygr. pewnie. Tot. 7 porz. 19 zł.</p> <p>Gen. 4. Nagroda 800 zł. Ploty. Dystans 2400 mtr.</p> <p>1) Igor II (P. Wojnarowski), 2) Nebraska, 3) Canzona. Wygr. łatwo.</p> | <p>Tot. 6,5 porz. 35 zł.</p> <p>Gen. 5. Nagroda 3.000 zł. Handicap. Dyst. 2100 mtr.</p> <p>1) Mousquetaire (Z. Kobitowicz), 2) Wiscont, 3) Nordstrom. Wygr. faworytem. Tot. 38,5 fr. 11 i 8,5, porz. 138 złotych.</p> <p>Gen. 6. Nagroda 1.200 zł. Dystans 1600 mtr.</p> <p>1) Bollwja (J. Molenda), 2) Pierrette, 3) Walencja. Wygr. wysył. Tot. 56,5, fr. 20 i 12 porz. 290 zł.</p> <p>Gen. 7. Nagroda 700 zł. Dystans 1600 mtr.</p> <p>1) Dworzanin (Z. Csaplar), 2) Tamar, 3) Palinka. Wygr. b. łatwo. Tot. 9 fr. 8,5 i 9; porz. 32 zł.</p> <p>Ogólny łączny obrót totalizatora (Warszawa i Łódź) 160.885 zł.</p> |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Miejski Pocz. 6, 8, 10. Święta 4, 6, 8, 10

## BRAWURA

Myrna Loy  
Clark Gable  
Spencer Tracy  
Ulgowe ważne z wyjątkiem sobót i świąt 513

Kino Romap. 5,7,9.

Niedziele i święta pocz. 2, 5, 7, 9.

WALTER BAXTER - BARTHOLOMEW ARLEEN WHELAN



**BANITA**  
Nadpr. Silly Symphony Walta Disneya „Cyfr Podwodny” 512

## NAPOLEON

Pl. 3 Krzyży 2. Tel. 7.33-60.  
pocz. 5, 7, 9, 15  
Ostatnie 2 dni! Ugli ważne!  
**GIBRALTAR**  
Erich v. Strohelm, Vivianne Bomanice. Roger Duchesna.

## Kino STUDIO

Nowy Świat 23-25. Chmielna 7.

Dama z portretu

W roli głównej:  
**Charles Laughton**  
niezapomniany odtwórca Henryka VIII-go.  
Reżyserja: Aleksander Korda.  
Produkcja: United Artists.  
Pocz. seansów 5, 7, 9, 15.  
514

## Dział lekarski

**Dr. med. MIRON HERMAN**  
Choroby weneryczne, skóra i płciowo  
Boża 54, m. 5. Tel. 9-18-88.  
Przyjmuje do 10-iej r. i od 4-7 pp. 830

Każdy sportowiec i zwolennik motoryzacji może nabyć samochody motocykle: angielskie, niemieckie, belgijskie i polskie  
Maszyny do pisania i liczenia, smary i oleje które poleca

**BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE**  
**Bolesława Konopińskiego**  
Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 6, Telefon 10-90

### Czas zapłacić prenumeratę!

Redaktor i Wydawca TOMASZ PLUTA.

**NI GDY NIE JEST ZAPOŻNO** myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na białe artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ziola „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skłapteczna.

**Dla P. P. Romondantów**  
**Bloków O. P. L.!**  
KWITARIUSZE, WEZWANIA na odpawy służb i inne druki dla pp. Komendantów Bloków o.p.l. polecają po niskiej cenie Zakł. Graficz. „ADOLF PAŃSKI, SPADK” Piotrków Tryb., Legionów L. 2.